

Przedpłata.

„Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie
kor. 2.70. Za odrocznienie
i mieszkanie dopłać się
12 hal miesięcznie.

Adres Redakcji i Admini-
stracji: róg ul. św. Krzyża
i Mikołajskiej 1. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZECZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi
na prowincji: miesięcznie
kor. 2.70. W państwie nie-
mieckim kwartalnie: 10
kor. W innych państwach
kwartalnie koron 12.—.

Numer pojedynczy zwykły
12 hal

Numer niedzielny ilustro-
wany 16 h.

ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Jan Strycharski w biurze inseratowym „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Słuby nekrologi sta. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukas, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 88.

Nr. 13

Kraków, Wtorek dnia 13 Stycznia 1903

Rok XI.

Od Wydawnictwa.

Dla nowo przystępujących Prenumeratorów przeznaczamy jako premję bezpłatną:

„Współwinni“ Hektora Malot.
„Pozatki powieści „W obronie prawdy“
Józefa Rogosza.
„Zbrodnia w Kerguen“ Canvaina.
„Zięć firmy L. Feinband & Comp.“
Jana Mieroszewicza — i
„Tajemnice Baskerville'ów“ Conon
Doyle.

Prenumeratorzy kwartalni mają prawo do za-
żądania wszystkich tych powieści. — Prenume-
ratorzy miesięczni mogą wybrać jedną z wy-
mienionych powieści.

Na portu każdej powieści prosimy dołączyć
40 halerzy.

Oprócz tego może być zamawiana przez na-
szą Administrację II tomowa powieść „Marzy-
ciele“ Józefa Rogosza za 1 kor. 50 hal.

Celem uregulowania nakładu i uniknięcia
przerwy w wysyłce Dziennika, co przy nowo-
rocznym nawale pracy łatwo zdarzyć by się
mogło — prosimy o rychłe nadsyłanie
przedpłaty — która wynosi:

na prowincji	
miesięcznie z opłatą porta	2 k. 70 h.
kwartalnie	8 „
rocznie	32 „

Nie tędy droga.

Od dłuższego czasu a mianowicie od rozpo-
częcia strejków rolnych we wschodniej Galicji,
prowadzi ruskie dziennikarstwo przeciw żywo-
łowi polskiemu walkę tak zajadłą i zaciętą, że
przechodzi ona wszelkie granice nietylko przy-
zwyczajności i dobrego smaku, ale nawet i rozna-
miętnienia partyjnego.

Niema takiej zbrodni, o którąby nie obwi-
niono Polaków, niema obelgi, którejby im nie
rzucano w oczy, niema kłamstwa, któregoby nie
użyto dla zohydzenia przeszłości naszej i imienia
naszego. Każdy wiec polski, rzecz w konstitu-
cyjnym państwie przecież dozwolona, jest przed-
stawiony jako objaw szowinizmu polskiego, ka-
żde odezwanie się polskiego kapłana z ambony
napiętnowane imieniem hakatyzmu, każda czytel-
nia, otworzona za staraniem polskich towarzystw
oświaty, okrzykana jako zamach na narodowość
ruską. A jakby tego jeszcze nie dosyć było, znaj-
dują się niestety dzienniki, pisane po polsku,
które rozczulają się nad rzekomym przynębie-
niem Rusinów i upominają społeczeństwo polskie
do umiarkowania i zgodnego z narodem ruskim
pożycia! Nie znając zupełnie stosunków we wscho-
dniej części kraju, a co najgorsza, nie znając
historycznego rozwoju kwestji ruskiej, ludzie ci
i te dzienniki są przekonani, że naród ruski,
krzywdzony od wieków przez społeczeństwo pol-
skie i uciskany obecnie, znajduje się w podob-
nym położeniu co Polacy pod zaborem pruskim
lub rosyjskim, że przywieziony do rozpacz zer-
wał się do walki na śmierć lub życie, w obro-
nie praw swoich i zagrożonej przez „hakatyzm“
polski egzystencji.

Otóż w tem wszystkim niema ani słowa pra-
wdy. Legendy o ucisku Rusinów za czasów pol-
skich są wymysłem dzisiejszej doby, któremu
przeczy cały szereg faktów, stwierdzonych histo-
rycznie. Przez cały szereg wieków używali Ru-
sini w Rzeczypospolitej niezwykle wolności. Po-
siadali szkoły ruskie, drukarnie ruskie, piasto-
wali godności senatorskie, a sprawiedliwość rzą-

dów polskich szła tak daleko, że w miastach
o ludności mieszanej, np. w Połocku, z mocy
rozporządzenia królewskiego połowa rajców miej-
skich musiała się składać z Rusinów. Ogranicze-
nia, jakich doznawali schyzmatycy, wynikały
z ducha czasu i konia z rżędem możnaby ofiaro-
wać temu, kto by dowiódł, że innowiercy gdzie-
kolwiek w Europie podobnej zażywali swobody,
jak akatolicy polscy.

Do rzędu podobnych legend należą baśnie
o bezprzykładnym rzekomo w Polsce uciskaniu
chłopa wogóle, a ruskiego w szczególności. Że
istniało u nas poddaństwo, tak jak i w całym
ówczesnym świecie i że mogły się w tym wzglę-
dzie zdarzać, a nawet zdarzały się nadużycia,
temu nikt przeczyć nie myśli, ale żeby los ludu
był w Polsce gorszym, niż gdzieindziej, tego po-
wiedzieć nie można, temu przeczy zresztą ta oko-
liczność, że po pierwszym i po drugim rozbiórce
uciekali chłopci tłumy z Galicji i z rosyjskiego
zaboru do Polski i to pomimo burawego zakazu
władz austriackich i moskiewskich. Widocznie
lepiej im było w tej osławionej Polsce, niż pod
rządami obcymi.

Dla poparcia swoich dzisiejszych aspiracji
powołują się Rusini zwyczajnie na dawność swo-
jej kultury, na wyrobione rzekomo życie polity-
czne i państwowe. Nie przeczymy wcale, że w
bardzo zamierzchłej przeszłości istniało państwo
ruskie nad brzegami Dniepru, ale pierwiastek
jego był normandzki (warego-ruski) a egzystencja
krótko trwała. W Galicji wschodniej wzbila się
do znacznej potęgi, z pomocą polską dynastia
Romanowiczów, nie pozostawiła atoli po sobie
śladów jakiegokolwiek rozwoju kultury. Na całej tej
przestrzeni niema ani jednej budowli, przypomi-
nającej świetność owych ruskich czasów, jest
tylko cerkiew „wołoska“ we Lwowie, wzniesio-
na kosztem hospodara mołdawskiego Piotra Le-
pnosno, w XVI wieku, nie Rusina. Podobnie
głucho o dziełach ruskich na polu naukowym.
Książę Ostrogski, zakładając Akademię w Ostro-
gu musiał powołać do niej na nauczycieli kato-
lików rozmaitego rodzaju, bo Rusinów uzdolnio-
nych nie było, a w listach swoich, pisanych
„notabene“ po polsku, ubolewa bezustannie nad
upadkiem cerkwi ruskiej, nad nienictwem i le-
nistwem popów, którzy nawet kazania powie-
dzieć nie umieją. I wobec tych świadectw mó-
wi się i pisze o świetności ruskiej cywilizacji,
o wysokim rozwoju ruskiej kultury!

Za prawdę, nie tędy droga, którą Rusini,
szczerze naród swój miłujący, dążyć powinni do
jego odrodzenia. Obowiązkiem ich jest przede-
wszystkiem praca nad podniesieniem ludu z nę-
dzy i ciemnoty, nad oświeceniem rzetelnem, u-
moralnieniem i uszlachetnieniem społeczeństwa.
Rozniecając hajdamackie instynkta, budząc w
młodzieży zamiast zamiłowania do nauki niena-
wiść do bratniej narodowości, gotują Rusini sa-
mi sobie przyszłość jak najsmutniejszą. Ten chłop
ruski, pożądaty lasów i pastwisk pańskich, a
nie mający najmniejszego pojęcia o cywilizacji,
ten młodzieniec ruski, zaniedbujący swoje obo-
wiązki szkolne dla agitacji politycznej, zasada-
jący swój patriotyzm na wymyślanin Polakom i
nie posiadający żadnego innego języka oprócz
ruskiego, wykształcony na dziełach Szewczenki,
marzący o „Tarasowej nocy“, pojony wspomnie-
niami „chłubnych“ czynów Gonty i Zeleznika,
może być dobrym materiałem na hajdamakę, ale
nie na obywatela społeczeństwa biednego i pra-
gnącego się odrodzić. Niechże zastanowią się
nad tem, póki czas, prowodyrzy ruscy i ich sen-
timentalni przyjaciele polscy.

Nasz socjalizm.

III. Mówiąc na wiecu przemyskim o strej-
kach rolnych, p. Daszyński krótko i węzłowato
oświadczył: „były one zjawiskiem czysto ekono-

micznym mimo krzyków wszechpolaków i wszech-
rusinów“. Zapatrywanie to szerzej uzasadnił p.
Wityk, który figurował na wiecu jako „gość“.

„Niema najmniejszego powodu — mówił on —
i najmniejszego sensu twierdzić, że strejk został
wywołany przez jakąś polityczną partję: bo kie-
dy można powiedzieć, że jakiś strejk jest poli-
tycznym? Musi być jakaś komenda, nakazująca
początek i koniec strejku, muszą być nagroma-
dzone fundusze strejkowe, a przedewszystkiem
muszą być żądania polityczne, jak to n. p. było
w Belgji. A czy strejkujący chłopci walczyli bo-
daj o ruskie gimnazjum w Stanisławowie? Z po-
słów i przywódców ruskich nie było nikogo na
placu walki; kilku posłów ruskich pokazało się
dopiero w połowie sierpnia, a więc kiedy strejk
w połowie już był ukończony, a broszurka Bu-
dzyńskiego, która rzekomo tak bardzo miała
się przyczynić do wywołania ruchu strejkowego,
wysłała dopiero z końcem sierpnia, prawie z u-
kończeniem strejku. Natomiast w sam czas wy-
szła moja broszurka: „Jak postępować w czasie
strejku?“, tysiącami rozeszła się pomiędzy chło-
pami i wielce się przyczyniła do normalnego
przebiegu strejku.

„Natomiast fałszywy krzyk narodowców ru-
skich, jakoby strejk miał podkład narodowców-
wy przyczynił się do tego, że podchwycili go
szlachcice i nadużyli na swoją korzyść. Postępo-
wanie narodowców ruskich zniszczyło strejk“.

I dalej:

„Że ruch strejkowy nie był narodowym, tego
najlepszym dowodem, że przeciw strejkowal-
o 20.000 chłopów polskich (?) zupełnie solidarnie z
chłopami ruskimi, a w ostatnim wielkim proce-
sie tarnopolskim 43 chłopów polskich zostało za-
sądzonych na większe kary zarówno z chłopami
ruskimi. Ale tych chłopów polskich prasa polska
nie wzięła w obronę“.

Tak twierdzą socjaliści — ale z drugiej stro-
ny cała bez wyjątku prasa ruska utrzymuje do-
tychczas, że strejk miał charakter narodowy, że
został wywołany przez „narodowych“ agitato-
rów, i że jego celem było podkopanie pozycji
polskich we wschodniej Galicji.

Zdanie nasze w tej sprawie już dawno wy-
powiedzieliśmy. Socjaliści tem mniej mają prawa
sobie przypisywać „zasługę“ strejku, że nie oni
go wywołali, lecz przeciwnie byli nim zaskocze-
ni; niezadowolone z powodu udziału i inicjaty-
wy „narodowców“, w ruchu, który socjaliści pra-
gną zmonopolizować, przebiega się dość wyraźnie
w rezolucji, uchwalonej na kongresie, którą po-
niżej podajemy:

„Kongres oświadcza:

Strejk rolny, który wybuchł w roku ubie-
głym w wschodniej Galicji, był konieczną obro-
ną wyzyskiwanych chłopów przeciwko nadmier-
nie niskim płacom roboczym, systemowi lichwy
dworskiej i uciskowi ekonomicznemu w ogól-
ności.

Wyzyskiwanie tego obronnego ruchu zgnę-
bionej masy pracującego ludu przez różnych
szowinistów bez względu na ich pochodzenie,
jest wrogiem ludowi klasowym fałszem i pod-
stępem.

W interesie powodzenia tak jeszcze u nas
trudnego środka walki, jak strejk rolny, należy
starać się przedewszystkiem o świadomość kla-
sową wśród ludu rolnego polskiego i ruskiego,
a w ślad za tem wzbudzić poczucie solidar-
ności interesów wspólnych ludowi rolnemu obu
narodowości. Dokonać tego będzie można tylko
w ścisłym porozumieniu z rusko-ukraińską par-
tyją socjalno-demokratyczną w Galicji.

Przeciwko siłom niezawodnym, nieli-
czącym się z siłami i warunkami ur-
ządzaniu bezrobocia rolnego należy
energicznie występować, jak również
przeiwko zaprzepaszczeniu interesów strejkują-
cych przez niepowołanych pośredni-
ków, będących często wrogami klasowymi chłopu.

Kongres uznaje dalej, że koniecznym jest roz-

poczęcie energicznej agitacji, celem zorganizowania i uświadomienia ludu wiejskiego na podstawie jasnego programu, określającego ogół interesów klasowych ludności rolnej. W tym celu należy ustanowić w łonie partii odpowiedzialną organizację, któraby na przyszłym zjeździe mogła przefektować projekt programu całkowitego a w międzyczasie zajęła się przeprowadzeniem szerszej organizacji chłopskich mężów zaufania.

Protest przeciwko „nierozważnym“ strejkom i niepowołanym pośrednikom jest oczywiście wystosowany pod adresem ruskich narodowców, którzy do pewnego stopnia „psują interes“ socjalistom. Jakikolwiek jednak były powody strejku, jego strona polityczna jest zbyt widoczna, aby można było ją ignorować. Ztąd też wynika prawo i obowiązek Polaków, do energicznej, świadomej i wytrwałej obrony swoich posterunków kresowych, opartych na gruncie historycznym i etnograficznym.

Horoskopy najbliższej przyszłości.

Bezwońność konferencji czesko-niemieckiej. — Dalsza obstrukcja czeska. — Rozporządzenie cesarskie jako jedyne lekarstwo na obstrukcję.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Na dzień, czy na dwa dni przed zebraniem Izby poselskiej ma się zebrać jeszcze na jedno posiedzenie konferencja ugodowa czesko-niemiecka, a raczej obie sekcje tej konferencji, morawska i czeska. Lecz nikt nie ludzi się ani na chwilę, by Czesi i Niemcy zdołali się porozumieć. I nic dziwnego! Niemcy nie tylko nie czynią Czechom ustępstw jakichkolwiek, ale występują nawet z nowymi żadaniami. Nie ludzi się nawet i dr Koerber, który zwołał tę konferencję. Smutny dla niego epilog! Zwłaszcza, gdy przypomnimy, że w inspirowanym przez niego artykule, rozesłanym na pierwszy dzień Bożego Narodzenia paru gazetom austro-niemieckim, widnieje wyraźna zapowiedź: dr Koerber ustąpi, jeżeli konferencja czesko-niemiecka spełni na niczem.

Cały przeto kunszt prezesa ministrów będzie polegał na wywołaniu wydarzenia, że konferencja ugodowa ostatecznie wydała pewne rezultaty, zbliżyła do siebie przeciwników, uwydatniła wspólne zapragnienia, złagodziła opozycję Czechów wobec gabinetu...

Dwa sposoby użyje dr Koerber, by taki cel osiągnąć. Przedewszystkiem puści w ruch aparat prasowy, tak znakomicie funkcjonujący pod jego ręką. W Wiedniu, w Pradze i w Gracu, w Innsbrucku i w Linzu, w Krakowie i Lwowie będziemy czytali w Korespondencjach i w artyku-

łach sytuacyjnych zapewnienie, że znakomitym zdolnościom, niezmordowanej pracy, niesłychanej cierpliwości dra Koerbera udało się znowu posunąć naprzód uporządkowanie stosunków wewnętrznych w Austrii.

A dowodem fakt, iż uczestnicy konferencji nie rozlecieli się zaraz na pierwszym posiedzeniu, lecz konferowali aż... trzy razy. Drugim fortelem, mającym zasłonić wobec opinii publicznej niepowodzenie konferencji ugodowej, jest umieszczenie w porządku dziennym pierwszego posiedzenia na samym czole konwencji cukrowej. Czesi niewątpliwie tego przedłożenia rządowego nie będą zwalczać obstrukcją z uwagi na interesy ekonomiczne własnych wyborców. Znowu tedy dr Koerber będzie grał na aparacie prasowym melodję o uzdrowieniu parlamentu i o nadziei niezachwianej, że Czesi zaprzestaną obstrukcji na stałe.

Omyli się przecież, jak się omylił w grudniu, gdy sądził, że Czesi pozwolą na parlamentarne załatwienie prowizorium budżetowego. Czesi nie przeszkodzą uchwaleniu sprawy cukrowej; może nie przeszkodzą też i załatwieniu przedłożenia wojakowego. Do narad nad budżetem i nad ugodą węgierską stanowczo nie dopuszczają. Co będzie wtedy? Jak postąpi dr Koerber? Różne krążą co do tego pogłoski. Przyczę tutaj opinię dwóch dziennikarzy inspirowanych, korespondenta wiedeńskiego do „Münchener Neueste Nachrichten“ i takiegoż korespondenta do „Frankfurter Zeitung“.

Gabinet — według tego korespondenta — wcale nie będzie robił z Czechami ceremonji. Za pierwszym objawem obstrukcji sesję parlamentu odroczy lub zamknie i będzie rządził państwem z pomocą paragrafu 14.

Wszystko załatwi z pomocą tego paragrafu: i ustawę wojskową i budżet i ugodę z Węgrami i taryfę celną. Paragraf 14 bowiem jest służącą do wszystkiego. Jednej rzeczy tylko niepodobna załatwić na jego podstawie: zaciąganie nowej pożyczki. Lecz pomyśl, dr Koerber nie może tego. Izba poselska wydała — ach! niebaczna! — w jego ręce mnóstwo pieniędzy, uchwalać pożyczkę na bicie kanałów i na inwestycje kolejowe w 1901 roku.

Na bardziej posępny ton jest nastrojonym korespondent, obsługujący publiczność frankfurcką. Uboiwa, że Czesi wyrosli w Austrii na potęgę. Państwo austriackie jest zbyt słabem, by mogło przetrzymać natarcie Czechów. Jeżeli zatem Czesi znowu podejmą obstrukcję, wtedy gabinet, wielkie przecież pytanie, czy gabinet obecny, ponieważ dr Koerber może i nie zechce przyłożyć ręki do tego dzieła? — będzie musiał w zasadzie uczynić zadosyć żądaniom czeskim. Czegoż Czesi żądają? Rozporządzenia cesarskiego, które zapewniłoby im język czeski w urzędowaniu wewnętrznym. Trzeba będzie przeto dać im ten je-

zyk. Ale ktokolwiek będzie stał wtedy u władzy, dr Koerber, czy jego następca, potrafi zdać sobie dokładnie sprawę, że rozporządzenie cesarskie, tylko Czechom przynoszące podarunek, wywołało burzę wśród Niemców. A zatem w zamian za język czeski w urzędowaniu wewnętrznym Niemcy dostaną odszkodowanie pod formą koncesyj, przewidzianych w projekcie Koerbera.

To rozporządzenie cesarskie byłoby przecież niekompletnem, gdyby uregulowało wyłącznie sprawy językowe. Zajmie się też ono zaostreżeniem regulaminu obrad w Izbie poselskiej. Dopiero na tej podstawie, po uporządkowaniu sprawy językowej i po wynalezieniu miotły na obstrukcjonistów, będzie można z całą pewnością zabrać się do parlamentarnego załatwienia ugody z Węgrami.

Niemcy w głębi duszy — zapewnia korespondent — nie sprzeciwiają się takiemu zawiązaniu kwestyj sporych. Chcą bowiem utrzymania parlamentu, chcą wzmocnienia jego powagi, ponieważ tylko na tej drodze mogą zwalczać skutecznie rosnące w Austrii wpływy klerykalizmu (!) Ten komentarz jest nieco ciemny, gdyż mówi albo bardzo wiele, albo nie.

O ile się informowałem, korespondent, obsługujący Frankfurt, trafniej odgaduje przyszłość, niż jegomość, piszący do Monachium dla gazety, które wszystkich Czechów i Polaków chciałaby zmienić w bydła pociągowe dla narodu pańów czyli Niemców. Horoskop najbliższej przyszłości zarysowuje się zatem w postaci jednego albo dwóch rozporządzeń cesarskich. Pora istotnie już raz zdobyć się na energję i dać Czechom choćby drobną satysfakcję za zniesienie rozporządzeń językowych w 1899 r. Tylko taka satysfakcja może ułatwić uzdrowienie parlamentu, uzdrowienie pod formą — stworzenia większości i rządu, opartego o tę większość.

Z za słupów granicznych.

Przed wyborami do parlamentu Rzeszy — Sprawa prezydenta Kah'a. — Z Rady miasta Poznania.

* Przed wyborami do parlamentu. W najbliższym czasie odbywać się będą w całym cesarstwie niemieckim wybory do parlamentu. Dla nas, Polaków, jest to sprawa niezmiernie ważna z tego względu, że przed pięciu laty, więc przy ostatnich wyborach, straciliśmy kilka okręgów, które mogą śmiało wybierać Polaków, o ile się zawczasu o pracy agitacyjnej pomyśli.

Przed zbliżającymi się wyborami najdzielniej podobno się spisują Prusy Zachodnie, Królewskie. Słaba i opieszala jest za to praca w Wielkopolsce.

JAN MIEROSZEWICZ

ZIEĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

12

W końcu stać się właścicielem nieobdłużonego folwarku. Atoli, jeżeli stworzyłem rodzinę i doczekałem się potomstwa, zmuszam moje dzieci do nowej walki, bo jeden utrzymuje się przy ziemi, czyli musi resztę rodzeństwa spłacić. Gotówki nie ma, zaciąga długi, często brnie w lichwę i, po latach dwudziestu, ten sam Jaworów zaczyna się znowu chylić do upadku. Okropne prawo — bezwzględne!

— Więc pan jest zwolennikiem prawa starszeństwa, wydziedziczenia jednych na rzecz drugich? — zapytała spokojnie Zofja.

— Nawet! Naprzykład ordynacje, te bronią się siłą wzrastającego majątku, a reszta... to drabina, wóz, z którego wyrzucą cię już, zanim nań wdrapać się zdołasz.

— Być może. Atoli, panie Mieczysławie, zapomniał pan, że obowiązkiem każdego jest umieć zapracować na samego siebie, a nie być pasażerem... nie być konsumentem nagromadzonych przez innych...

— Bardzo filozoficzny pogląd. Zapomniał pan jednak, że przewaga kapitalizmu nawet w wartości pracy zrobiła przewrót. Kapitał tylko jest zdolny zapewnić powodzenie naszej pracy, bez niego schodzimy na parobków, uginających się pod ciężarem znoju, który zazwyczaj był błędem kołem...

— Panie Mieczysławie! — rzekła tonem wymówki Zofja, zmęczona potokiem słów i lodowatością rozumowania. — Nie poznaję pana. Pan taki pełen zapału, energii, ochoty do pracy... I skąd tak nagle zmiana!...

— Nie — to tylko wynik głębokiego zastanowienia — odparł z przesadnym patosem Półkożic. — Obliczyłem się z siłami, rozważyłem

wszystkie okoliczności i nabrałem przekonania, że bez ważnych zmian, bez rezygnacji z pewnych osobistych poglądów, ani dla mnie ani dla Jaworowa niema punktu wyjścia. Wytrwałem dotąd; dalej już iść nie mogę, bo walka moja z góry jest skazana na porażkę. Wobec tego, niechaj pania nie dziwi!...

— A to ci skądże boskie! — rozległ się nagle tubalny głos starego Bożywolskiego. — Powiedziałem wam, mopanku, ledwie się odczepiłem od tego Saltzkamerguta! Już licho wie skąd dowiedział się, że mam chęć żyć do stodoły i dalej mnie dręczyć, aby mu sprzedać, ale to pijawka, niepoń! Po dukacie chciał... Aui mi się nie suł... Mopanku, w Ameryce z urodzajami złe... Prusacy mieli i deszcze i grad... Ho-ho! Za ciężko pracuję, bym za lada pieniądze ziarno marnował. Namolne żydzisko! Nie sprzedam, mówię. A on mi kwitek podsuwa i papierki kładzie. Tfy! Bodaj go! Czekajno! Zośka! Kiedy ta druga rata przypadała?

— W Czerwcu, teraz trzecia idzie. Czas wielki.

— Czas. Powładasz? Ano... trzeba chyba będzie jutro do niego posłać. Zaraz skorzysta szelma i ze złotówkę utarguje. Co robić. Co robić! Eh! Żeby tak gdzie poczciwego kredytu dostać i te kwitki z głowy zbyć... zarazby człowiek odetchnął! Prawda, Mieczu, co?

— A dużo pan potrzebuje?

— Czy dużo? Ha-ha! Poczciwy ty mój kapitalisto!... Wyborny sobie chłopak! Na co ci wiadomość? — masz-że kapitały jakie? Paradny sobie! A bodaj cię mopanku!

Półkożic uśmiechnął się tajemniczo.

— Kto wie. Czasem...

Bożywolski przerwał mu nagle.

— Ale, czekajno, mopanku, Saltzkamergut... przywiózł nową plotkę. Anibys się domyślił... Czego bo już nie opowiadają?

Mieczysław zaczął nerwowo obracać w ręku papierosnicę.

Bożywolski ciągnął dalej, parszcząc chwilami zdrowym, serdecznym śmiechem.

— Powiedziałem ci, Saltzkamergut, kapitalna plotka mopanku, uśmiełem się. Uważasz, on do mnie mówi z tajemniczą miną, że ty się żenisz. I to z kim się żenisz? Z żydowicą! Przepyszna farsa. Półkożic żeni się z żydowicą! Udał się koncept, co? Prawda? Miec! Styszysz!? Naturalnie, mopanku, trzepnąłem Saltzkamerguta po karku, niech lada głupstwem twego poczciwego imienia nie kała, ale co w sobie to się przecież tak strząsałem ze śmiechu, że teraz jeszcze, a bodaj ich!...

Półkożic pobał zlekka.

Zofja spojrzała na Mieczysława, w oczach jej zadrgał niepokój. Bożywolski powiedział nieco zdziwionym wzrokiem po twarzach córki i Półkożica, nie mogąc zrozumieć dlaczego nie bawi ich ta wesoła plotka, wreszcie zagadnął:

— No i cóż ty myślisz? He? Uciecha?...

— Tak — ozwał się Mieczysław stłumionym głosem — czasem w plotce bywa część prawdy. Swatali mnie, kilkakrotnie swatali z córką... pewnego, bardzo poważnego bankiera, o! bardzo poważnego... Swataja nawet... Stąd pogłoska.

— Niby jakto, n opanku? — przerwał groźnie Bożywolski, łyskając zapalczywie białkami. I tyś takich swatów nie kazał psami wyszczuć...

— Cóż bo... tak ot! Wiele się mówi, bywają wypadki... — jęknął Mieczysław, nie mogąc znieść przenikliwego wzroku starca. Naraz zaciął usta, podniósł się i zaczął się żegnać.

— Czas, czas na mnie wielki. Jutro do dnia na kolej maszę. Wypadł mi pilny interes do Warszawy. Radbym zostać, późno — nie mogę.

— Jedź, jedź — rzekł Bożywolski, otwierając Mieczysławowi ramiona. — Gorączka teraz. Wracaj. Moja rada sprawę odkóż, lepiej żniwa dojrzeć. Dawaj gęby mopanku. A nie gniewaj się na starego. Nie powinienem być lada głupstwa ci powtarzać, ale taka natura. Nawiedźże nas, a prędko nawiedź. Mamie dobrodziejce ukłony! Rączek ucałowanie!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kalendarze K. Wojnara na rok 1903

niezrównane co do bogactwa i doboru treści, tudzież mnóstwa ilustracji przy stosunkowo niskiej cenie, zasługują na jak największe rozpowszechnienie, a mianowicie:

„Polak“, kalendarz historyczno-powieściowy, poświęcony głównie sprawom narodowym, obejmuje przeszło 180 stron druku (prócz ogłoszeń), około 70 ilustracji, a kosztuje wraz z dodatkami „Pieśni narod.“ (przez 50), kalendarzykiem ściennym i kilkunastu obrazami na lepszym papierze 60 groszy (40 ct.).

„Poleki Kalendarz Marjański“, poświęcony tylko sprawom religijno-narodowym, tej samej objętości, co „Polak“ (ważniejsze artykuły: „Dzieje Unii“, „Jasełka czyli misterium Bożego Narodzenia“ przez ks. Jarego, „Co może zrobić gmina dla zdrowia swych mieszkańców“ itd.), z kilkudziesięciu ilustracjami 60 groszy (30 ct.), z dodatkami wśród obrazów „Świeczniki Nerona“ Siemiradzkiego 80 groszy.

„Gospodarz“, poświęcony popularyzowaniu wiedzy, powieści, sprawom gospodarskim, obejmuje 210 stron nader cennej treści, przeszło 100 ilustracji i kosztuje tylko 60 groszy (30 ct.), z dodatkami 80 groszy.

Wielki ilustrowany „Kalendarz powszechny“ obejmuje treść ilustracje wszystkich kalendarzy poprzednich, a więc przeszło 380 stron druku (prócz ogłoszeń), 170 ilustracji w tekście, 13 obrazów na lepszym papierze („Hold pruski“ Matejki, „Chrystus u Maryi i Marty“ i „Świeczniki Nerona“ Siemiradzkiego, tudzież 10 obrazów „Wojny“ Grotgera) i kosztuje w sztywnej oprawie z dodatkami „Pieśni narodowych“ i kalendarzykiem ściennym 1 k. 60 gr. (80 ct.), w pięknej płóciennej oprawie ze złożonym tytułem 2 k.

Wszystkie Kalendarze zdobią artystyczne kolorowe okładki. Waleriego E. Jasza, zaś treść w nich zamyka dłuższy artykuł „Co słychać w Polsce“, dający ogólny pogląd na położenie nasze pod trzema zaborami. Do nabycia wszędzie. — Adres zamówień: Księgarnia Lu-owa Wojnara w Krakowie (Szewska 13). 6300

Ociemniali skrzypek i pianistka

ajający bardzo dobrze do tańców, uprzejmie jak najuprzejmiej Szanowną Pn-iczość o łaskawe zamówienia na wio-orki lub wesela, w mieście lub na rowincyi. Ufni iż nasza serdeczna pro-oba znajdzie gorliwe poparcie ze stro-łaskawej Publiczności pozostajemy g-łębokim szacunkiem Muzykan-ł Helców L. 9, Kraków. 2 6 6

Nadeszło:

Garnitury mach. antyki, Stoliki mach. krustow., 2 Sekretarki ze skrytkami, owa Jelenia z praw. rogami, Toale-czarna antyk, Łóżka mach., Makaty, wany perskie, Serwantka, Biuro mach-tyk, Komody ant., Ołtarz pokojowy, onsole, Obrazy olejne, Uniformy dla p, Urzędn. skarbowych i inne różne ezy z antyków i nie, oraz wszelką Garderobę. 25

Zakład komisowy

Kraków, ul. Szewska Nr. 5 I p.

ŚLIWKI

POWIDŁA

Bośniackie

poleca 6034

Ed. Klimek

w Krakowie.

Precz z obcymi fabrykatami!

CYKORYE KRAJOWA

we wszelkich gatunkach pod gwarancją prawdziwości i najlepszej jakości

poleca 6059

Fabryka surogatów kawy

J. br. ROMASZKANA

w Horodence.

Ładajcie we wszystkich handlach tylko cykoryi z Horodunki!

Dom dwupiętrowy

owy, 6 okien obejmujący ogródek mały z frontu, w obrębie rogatki, ce-11.000 złr. Bank w kwocie 5.000 złr. Wiadomość w Adminis'r. „Głosu Narodu“. 42 2 4

Błaga o litość

staruszką 84 lat liczącą, wdową po-teranie z roku 1881, mającą przy sobi-nieniecznie chorą córkę, o wspom-zenie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuj-Administracja „Głosu Narodu“ Kraków ulica św. Jana Nr. 3. 3170



Na kawaleczek cukru bierze się 20-40 kropli Balsamu A. Thierry

aby przez użycie osiągnąć działanie uspokajające kurcze i bóle i wzmocnienie żołądka, — tenże zaopatrzony jest zielonym znakiem ochronnym Zakonnica i kapsłą zamykającą wyciśniętą firmą: Jedynie prawdziwy. Poczta aptalnie 12 małych albo 6 dużych flakonów 4 korony.

Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED Schutzengel-Apotheke in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Unikać należy naśladowań i uważać na zielony znak ochronny Zakonnica zapisany we wszystkich krajach cywilizowanych. 6001 2 0

Gościec (reumatyzm)

wyleczy się z zupełną pewnością moją maścią, której przyrządzenie jest dziedzizną w mojej rodzinie, a która pomaga w krótkim czasie na zawsze od goścoła, podagry, suchego bólu, darcia w olele tak, że nawet osoby przez długie lata przykute do łóżka, po użyciu tej maści zupełnie wyzdrowiały. Za skutek zaręczam. Maść tę przesyła w puszkach i z instrukcją

Wilhelmina Sucha w Młodym Bolesławiu Nr. 9 (Czechy).

Sto tysięcy listów dowodzą skuteczności maści.

46 3 5

Łaskawa Pani! Nie mogę nie przesłać Wam dzięków serdecznych za Waszą maść, bom nie myślał, że jeszcze kiedy będę zdrow. Cierpiałem na wielkie bóleści w lewej nodze i krzyżach, nie mogąc się nieraz przez półtora roku ruszyć, tak, że byłem przymuszony po ziemi pełzać. Ułubiłem Waszą radę, a dzięki Bogu jedna przesyłka Waszej maści wyleczyła mnie zupełnie. Dlatego przesyłam Wam serdeczne dzięki, niech Wam Bóg wielokrotnie błogosławi. — W Świtkowie, przy Pardubicach, dnia 2 kwietnia 1892.

Szanowna Pani! Wasza maść przeciw goścu-reumatyzmowi okazała się już kilkakrotnie w naszej rodzinie skuteczną, za co chciejcie przyjąć nasze najserdeczniejsze dzięki. Peruci, dnia 30 sierpnia 1893.

W głębokiej czei Antoni Potużil, rolnik.

Kraków, ul. Szewska L. 2.
Balowe fryzury, osobny salon dla Pań. Sztuczne wyroby z włosów. — W niedziele i święta zakład jest otwarty do późnego wieczora. 4 4 0
K. Ryżmanowski, ul. Szewska L. 2.

ODPOWIEDNI PODAREK NA GWIAZDKĘ!!!

Pojutrze
ciągnienie. Główna wygrana
40.000 Koron.

Losy Loteryi Przemysłowej do nabycia we wszystkich kantorach oraz w Adminis'r. „Głosu Narodu“. 6084 1 0

Młody Pomocnik handlowy

zdolny ekspedient
może być zaraz przyjęty w handlu Rudolfa Herliczki w Krakowie.

Tylko pomocnicy z handlu papierowych, lub galanteryjnych mogą składać oferty wraz z odpisami świadectw. 105

Na śluby

wynajmuję najtaniej remizy i powozy na chrzty i wycieczki, oraz parówki do pogrzebów. P. Gutkowski Grzegorzki 41, Telefon Nr. 336. 81 2 0

Pokój umeblowany

z wiktorem lub bez, dla jednej pani wynajęcia zaraz. Wiadomość w Adminis'racji „Głosu Narodu“. 97 2 3

Stajnia na 4 konie

z wozownią zaraz do najęcia przy ul. krupniczej L. 11. 85 2 6

Służąca do wszystkiego.

Potrzebna jest zaraz do rodziny bezdzietnej mieszkającej w kopalni nafty uczciwa służąca, młoda, najwyższej 30 lat, zdrowa, przyjemnej powierzchowności, umiejąca bardzo dobrze gotować, pięknie prać i prasować, znająca się na ntrzymaniu porządku w pokojach i szczytu, za rocznem wynagrodzeniem K. 240 Do noszenia węgla, wody i froterowania jest chłopiec. Należy się zgłaszać przy dołączeniu odpisów świadectw pod A. B. poste restante Jedlicze. Podania nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 96 2 3

Dobra sposobność!

Kto chce ubranie modne trwałe i tanie, niech zamówi u Zygmunta Chilli krawca w Krakowie, Wisła pole L. 3, przy głównej poczcie. Robi również za ugodą na raty. Wypożycza fraki i angiezy. 6298 4 20

WOZOWNIA dożna na skład, zaraz do wynajęcia i 2 pokoje, kuchnia II p. oficyna, 1 pokój i kuchnia III p., Wolska 26, naprzeciw „Sokoła“. Wiadomość u stróża domu. 86 2 5

KAWALER

lat 29, przystojny, posiadający korzystny od 20 lat istniejący interes, człowiek prawy, pragnie poznać pannę pracownicą, z posagiem 2-eh do 3-eh tysięcy. Rzecz poważnie traktowana. — Listy uprasza adresować „A. B. 88“ za okazaniem kwitu inseratowego. Kraków poste restante. 88 2 3

Zarząd Browaru Trzcínica (przy kolei)

ma na sprzedaż 9 sztuk wołów ciężkich do wypasu lub do roboty. 93 2 2

Jako prawdziwe dobrodziejstwo dla każdej rodziny ukazuje się użycie

Kathreiner = Kneippowskiej kawy słodowej.

Żadna roztropna gospodyni nie powinna dłużej zwlekać z zaprowadzeniem tego smacznego i zdrowego napoju.

Polecenia godny dodatek do kawy zwyczajnej; najlepszy i najulubieńszy napój zastępujący zupełnie kawy ziarnistej.

Kathreiner Kneippowska kawa słodowa jest prawdziwą tylko woryginalnych pakietach z marką ochronną-Kneippa i z nazwiskiem Kathreiner.

3212 6 0

Tylko co wyszło wydanie drugie broszury pod tyt.:

Tajemnice Talmudyczne

wydał
W. GRUSZEC I.

Do nabycia
w księgarni katolickiej
Dra Wład. Milkowskiego
w Krakowie

Rynek L. 30, telefonu Nr. 418.
Cena egzemplarza 60 hal.
a z przesyłką pocztową o 10 hal. więcej. 23

SOBA

z lepszym wychowaniem potrzebna do sklepu konfek. do pomocy. Kaucja wymagana 400 Kr. Kompletne utrzymanie i pensja. Zgłoszenia O. O. do 15 bm. poste rest. Kraków. 100 1 1

Fachowy gospodarz

obznajomiony gruntownie z wszelkimi gałęziami gospodarstwa jakoteż z gorzelnictwem, niemniej egzystujący leśnik, silny, zdrowy, energiczny, nadzwyczaj oszczędny, który kilkanaście lat prowadzi większe gospodarstwo, chce zmienić posadę od kwietnia lub lipca 1903. z zupełną gwarancją uczciwości. Łaskawe oferty pod "Rawi z" poste restante Lwów główna poczta, za okazaniem kwitu inseratowego. 106 1 3

Spółka mleczarska

w Nowej Wsi szlach. p. Jiszki, dostarcza codziennie świeżego wyborowego **masła deser.** po cenie kor. 2.40 za 1 kg wraz z opłatą pocztową przy odbiorze 4 1/2 kg. Główną sprzedaż w Krakowie posiada handel Antanego Suskiego ul. Grodzka. 108 1 10

Kraków, ul. Grodzka 9.

Chromo-Fotoplastikon

otwarte codziennie od g. 11 rano do 9 1/2 wieczór, w niedziele i dnie świąteczne od 10 rano do 9 1/2 wieczór. 48
Wstęp 10 cent. Młodzież szkolna i wojskowa bez rangi płać do godziny 5 po południu połowę.

Od 11 do 17 stycznia jest do wzięcia

Nowość! Nowość!

Remantyczna podróż przez malowniczą

SABAUDY

i wycieczka na

MONTBLANC.

Od 1 kwietnia 1903 r.

poszukuje się 7 pokoi, przedpokojów i 2 kuchni lub 4 pokoje, przedpokojów i kuchnię i 3 pokoje, przedpokojów i kuchnię w jednym domu. Wia-domość: ul. Stachowskiego L. 13, I p. 101 1 3

Potrzebna jest zaraz

maszyna introligatorska stołowa do obcinania książek w cieciu od 45—60 cm długości, używana lecz w dobrym stanie. Zgłoszenia do Ludwika Piecucha w Osieku ad Maków, Galicja. 99 1 3

Dla dwóch uczniów

wygodne umieszczenie, osobny pokój frontowy, z całym utrzymaniem w inteligentnym domu od 1 lutego.

Zgłoszenia do Administracji "Głosu Narodu" dla M. P. 20. 110

W mem przedsiębiorstwie fabrycznym w Jarosławiu, znajdzie stałe zajęcie jako

gospodyni 83

gospodyni

kobieta energiczna, uczciwa, w wieku lat 30-40. Osoby które w podobnym charakterze były zatrudnione w większych przedsiębiorstwach lub gospodarstwach mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne: Stanisław Gurgul w Krakowie. Krowoderska 35.

Do naszych Czytelników!

12 tomów DZIEŁ SIENKIEWICZA

(tom miesięcznic) 6285 6 6

które w ciągu 1903 r. obejmują między innymi pracami Sienkiewicza także: **KRZYŻAKÓW**

otrzymuje bez żadnej dopłaty każdy prenumerator

"Tygodnika Ilustrowanego"

Dziela Sienkiewicza wychodzą w nowym wydaniu wyłącznie dla prenumeratorów Tygodnika i obejmują całą twórczość tego autora, stanowiąc kompletną wspaniałą cenną bibliotekę Sienkiewiczowską.

Prócz tego 4 PREMIA ARTYSTYCZNE, odbijane przeważnie kolorami i nadające się do oprawy.

Niezależnie od tego rozszerza Tygodnik działy: beletrystyczny, historyczny, społeczno-informacyjny z rubryką odkryć i wynalazków, artykuły wstępne, krytyki literacko-artystyczne z rubryką o sztuce stosowanej i t. d.

Prenumeratę przyjmuje:

Główna ekspedycja "Tygodnika Ilustrowanego" we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

Kraków: Księgarnia Gebethnera i Spółki

oraz wszystkie księgarnie i kantory pism.

Warunki prenumeraty "Tygodnika Ilustrowanego" razem z 12 tomami dzieł Henryka Sienkiewicza i dodatkiem powieściowym w arkuszach:

We Lwowie:		w Galicyi i Bukowinie z przesyłką pocztową:	
Kwartalnie	6 koron 80 hal.	Kwartalnie	7 koron 20 hal.
Półrocznie	13 koron 60 hal.	Półrocznie	14 koron 40 hal.
Rocznie	27 koron 20 hal.	Rocznie	28 koron 80 hal.

Pragnący otrzymać Dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce) dopłacają za tom tylko 40 hal. t. j. kwartalnie za 3 tomy i kor. 20 hal., półrocznie za 6 tomów 2 kor. 40 hal. rocznie za 12 tomów 4 kor. 80 hal. należyłość tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą.

Pierwsze 48 tomów Sienkiewicza, z lat ubiegłych, mogą nabywać nowi prenumeratorowie za dopłatą 52 kor., w oprawie 71 kor. 20 hal. Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów "Tygodnika" można nabywać w cenie 3 kor. 20 hal.; bez przesyłki i opakowania.

Komplet 48 pierwszych tomów Henryka Sienkiewicza może być nabywany po 12 tomów, za nadaniem w 4 ratach po 13 kor. za tomy bez oprawy, zaś po 17 kor. 80 hal. za tomy w oprawie.

Numerary okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna Ekspedycja "Tygodnika" we Lwowie, Pasaż Hausmana L. 9.

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA

w Krakowie, Rynek główny L. 17, Telefon Nr. 452

posiada na sk. świeżo wydane:

WYZWOLENIE

DRAM T w 3 AKTACH 109 1 7

napisał Stanisław Wyspiański.

Cena 4 korony z przesyłką 4 kor. 20 hal.

Z morawskiej parowej fabryki

znakomita kapusta kiszona

Świeżo nakładana Michała Kapei i w Austerlitz przy Brnie

Przepyszny smak winny. 107

Bez konkurencji, higieniczny wynalazek.

Czterokrotnie nagrodzona. * * * Sądowo zastrzeżona.

Wysyłka w nowych naczyniach z żelaznymi obręczami (od 30 do 240 kg.)

Główna Reprezentacja: M. Majerczyk Kraków, Stradom.

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODE SELTERSKA** zastępuje w zupełności wodę poleconą przez Tow. Lekarskie alkaliczną słoną, zawierającą części składowe, jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4. 20

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

BAZAR KRAJOWY w KRAKOWIE

róg Rynku główn. i ul. Brackiej L. 20

VII POLECA

Wielniane koce na łóżka sławuckie

i bialskie i łańcuckie,

Koldry watowane welniane i jedwabne,

Pledy nęskie, 24 9 0

Chustki welniane damskie.

"Mody paryskie"

najtańsze i najlepsze pismo dla kobiet

zamieszcza najpraktyczniejsze wzory ubrań i robót. Do każdego numeru dołączony jest dodatek powieściowy a wielkie tablice krejów wykonane są przez najlepszych krawców paryskich. Dział ubrań dla dzieci bardzo obfity. Prenumerata kwartalna 2 Korony, roczna 8 Koron. Prenumeratoremie całorocznie otrzymują wspaniałe nagrody. Admistracja "Mód paryskich" (Lwów, ul. Akademicka 10) wysyła numer okazowy na żądanie zupełnie bezpłatnie! 62

Biedna matka

z czworgiem małoletnich dzieci którą ma od kilku tygodni leży chora, nie mająca najmniejszej z nikąd pomocy. Prosi o litościwe serca o jakakolwiek pomoc celem uniknięcia śmierci głodowej. Łaskawe choćby najkromniejsze datki prosi nadsyłać pod adresem: Eleonora Kownacka Grzegorzki L. 112, dom p. Heimbuma.

Wdowiec

bezdzienny, emeryt, intelig., njmniejszej powierzchowności, czynny przemysłowy, szuka znajomości z osobą pracującą, bogą, bojącą, tutaj lub na prowincji posiadającą odpowiedni dochód, pizemny, handlu lub gospodarstwie. Piśmięci swą pracę z wkładem gotówki i w realnościach 20.000 Kor., które siada przy zakładzie kąpielowym zskim Pośrednictwem wynagrodzić. List pod J. Wiesław poste restante Kraków 80 2 2

W powiatowym mieście (Galicyi) dobrze urządzony 64 3

HANDEL KORZENNY

wraz z konsensem na restaurację, szynk win, skład wódek, nafty, w knie urządzonym własnym lokalu obrotem 12 5000 zhr. rocznie fachmu, niudemu człowiekowi, katolik do wydzierżawienia. Kto potrzebuje co najmniej 1800 zhr. zszenia do Adm. Gł. Narodu pod 2

Na interes chrześcijański

dawno istniejący z winami w Krakowie w śródmieściu przy jednej z najożywiejszych ulic, poszukuje się z nabywcami Zgłoszenia: poste restante Grelowski, Zabierzów pod Krakowem 56 5 0

Spółka kredytowa

CZŁONKÓW

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń

w KRAKOWIE

udziela pożyczek

na zastaw pensyj pp. urzędnikom.

Osobom zgłaszającym się listownie lub osobiście o pożyczkę udziela się **bezpłatnie** wszelkich potrzebnych informacji i formularzy.

Adres bióra Spółki: Kraków, ul. Basztowa L. 9, godziny urzędowe od 9—3. 98 1 3

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim. Telefon Nr. 331. 19

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach nader umiarkowanych, jak również urządza takowe na spłaty w ratach miesięcznych. Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

PERFUMY

na wagę i we flakonach w nowych, modnych zapachach, jak: 67

Koniczynka (Trefle nlcarnet), Orion, Kwiat jabłoni (Apple blossom), Fiołki, Vera violetta i inne poleca

CZESŁAW ŚMIECHOWSKI

Kraków, ul. Mikołajska L. 4.

MLEKO

i śmietankę

dostarcza do domów prywatnych i zakładów **Zarządów** **dobre Wrzasowice** p. Świątyni górne. 6334